PAMIĘTNIK GOSPODARSKI.

Wychodzi we Lwowie co sobota. Cena przedpłaty wynosi dla Lwowa 5 złr. a dla prowincyi wraz z przesyłką pocztową 6 złr. m. k. rocznie. Prenumerować można każdego czasu. Biuro redakcyi na ulicy Ossolińskiego pod liczbą 857¼

N. 50. **Dnia 15 grudnia, 1849.**

Rozwijanie się stosunków społecznych pod wpływem przemysłu i pracy.

Przy pojawianiu się nowych zasad społecznych, jak przy każdej zmianie opuszczanie starego, a nie postawienie od razu nowego, sprawia zwykle boleść i wywołuje cierpienia przechodowe. Otoż żyjemy w takim czasie; nasza epoka wielkie przynosi cierpienia, rozwinie ich jeszcze więcej, ale się też niemi przepełni i znowu na długie wieki położy im tamę.

Za uwolnieniem się ludzkości z poddaństwa, z więzów cechowych, z uciemiężenia rycerskiego, z szukania korzyści miasta nad miastem, z wyrzeczeniem równości, ale tylko w obliczu prawa przed jednym i wspólnym sędzią dla wszystkich mieszkańców kraju; za położeniem zasady wolności czyli uszanowania dla człowieka z tej przyczyny że jest człowiekiem, a nie z tej, że takie lub owakie jego zatrudnienie: popękały dawne stowarzyszenia cząstkowe, czuwające nad korzyścią osobistą swych członków, a nie ukształciło się jeszcze stowarzyszenie braterskie przez narody, ani przez całą ludzkość i w tem stadium przechodowem, które się nigdzie jeszcze nie zakończyło, musi się objawić boleść zmiany. Człowiek ubogi bez wszelkich sposobów został wypuszczony zpod opieki cechu lub gminy, do której należał; bogatszy, mając kapitał rozporządzalny, użył machiny tysiąc razy przyspieszającej pracę i na drodze spółubiegania obalił sposób do życia tego, co po staremu własną ręką wyroby produkował. Wielcy fabrykanci poszli na wyścigi w zniżaniu ceny, ale też zniżyli, jak mogli, dzienną zapłatę wyrobnika; chłopu lepiej się mającemu, który posiadał konie i bydło, nadano własność gruntową, ale chłopu własną ręką pracującemu zamieniono kopczyznę na szczuplejsze wynagrodzenie w ziarnie i pieniądzach; pozwolono mieć jedną tylko krowę, zakazano przychowku bardzo korzystnego nierogacizny; komornika, który trzy lub cztery dni odrabiał pańszczyzny, przemieniono na parobka o mniejszej zapłacie, a z obowiązkiem służby codziennej od wschodu do zachodu słońca, i nawet z obowiązkiem czekania na zawołanie w dzień świąteczny. Uznanie wolności rozdzielania gruntu na najmniejsze posiadłości, czyli technicznie tak zwane parcelowanie doprowadziło w niektórych krajach do tego, że rolnictwem za wiele trudni się ludzi, a ci swoje życie spędzają na obrabianiu kawałka ziemi, niemogącego ich wyżywić. Widzimy zatem, że podnoszenie wolności osobistej, ale nie na drodze mającej na względzie ogół i niejako bez kłopotania się ogółu o dobro pojedyńczego człowieka, zarobkowość i posiadanie doznały większego nadwerężenia, niżeli w wiekach średnich. Zniknęła wprawdzie różnica pomiędzy ludźmi, pochodząca z ich zatrudnienia, ale powstała i wybitnie stoi pomiędzy człowiekiem z pieniędzmi, a człowiekiem bez pieniędzy.

Pomiędzy temi dwiema tylko dzisiejszemi klasami ludzi — co bardziej jednak postąpiło w krajach zachodnich niżeli u nas — roztwiera się przepaść, która może nie dopuścić żadnego sposobu otworzenia komunikacyi, bądź przez spojenie mostem, bądź przez zasypanie rozstępu w najwęższej przerwie. Rozpatrzmy się w obecności: u Rzymian przynajmniej jedna trzecia była niewolników; ludzi pozbawionych wszelkiego prawa, ale ludzi, jako bydło gospodarcze w interesie pana dobrze żywionych; dzisiaj w najprzemyślniejszych europejskich krajach trzecią część stanowią ludzie walczący z niedostkiem, co nie mają sposobności zaradzić swym potrzebom; wolni wprawdzie, mogą rozporządzać swą osobą, ale ją tylko kłopotliwie na ziemi utrzymują. Wziąwszy kraj którego położenie pod tym względem jest jeszcze nie najgorsze, np. Francyę, a okazuje się, że na 34 miliony mieszkańców, 8 milionów jest ubogich, a 3½ miliona, czyli $^1/_{10}$ żyje z żebraniny i razem ludzi biednych 11½ miliona, a zatem prawie ⅓. O Anglii wiadomo, że $^1/_{10}$ ludności pobiera wsparcie ze składki zamożniejszych; nie można wątpić że dwa razy tyle walczy z nędzą, aby tylko swe życie utrzymać i w ogóle na biednych także ⅓, równie jak we Francyi wypadnie, a nędza w Anglii jest dolegliwszą, niż w krajach wschodniej Europy, niżeli u nas. Liczba ubogich w żadnym kraju nie zmniejsza się, ale z każdym dniem wzrasta. Według dat statystycznych liczba ubogich we Francyi podwajałaby się najdalej w ciągu lat 6. Co za smutna przepowiednia dla przyszłości! Nie długo po za środkiem teraźniejszego stulecia już niemal ⅔ ludności mogłoby być w nędzy większej pogrążone.

Jeżeli się zapytamy, co to za ludzie pomnażają obóz ubóstwa? pokaże się, że klasa robotnicza, składająca się z 5 rzędów, a mianowicie: *z rzemieślników, z rolników, z wyrobników fabrycznych, ze służących i z najemników za dzienną zapłatę.*

Co do powodów tego smutnego położenia nasuwają się pytania: czy pojedyńczy człowiek może mu zaradzić? Czy ten co się staje ofiarą nędzy, jest sam temu winien? Czyli nareszcie jest nasz czas tak złego usposobienia, że niewinne ofiary porywa? Niestety! ze wszystkich powodów najgłówniejszym jest usposobienie czasu, albo raczej brak organizmu w pracy, głównie wywołuje nieszczęsną dolę. Jest to przez nikogo nieprzewidziana ciemna strona cywilizacyi, jest to zupełny cień społeczny, który swoje powstanie winien tylko światłu. Zowią to przeludnieniem czyli nadmiarem sił, ale tylko ludzie rojący niedorzeczność, gdyż właściwie jest to tylko puszczenie tych sił samopas, bez nadania im

kierunku koniecznie potrzebnego. Wszędzie panuje rozdwojenie i rozstrój pomiędzy temi działaniami, które krok w krok z sobą postępować winny: *olbrzymie wynalazki*, co zastępują siłę człowieka, zjawiają się codziennie, rozbijają tłumy zgromadzone nad pracą, które mozolnym starym sposobem pracowały; te wynalazki są rzeczą bardzo korzystną dla ogółu, ale niekorzystną dla tych tłumów, które za uczciwą pracę żyły wygodnie, a dzisiaj żebrać muszą. Trzeba myśli, któraby nie potępiała wynalazków, owszem je podnosiła; ale też trzeba myśli i siły któreby zasłaniały od nędzy tego, który dla wynalazku chleb stracił, z głodu umiera i niemogąc wychować dzieci, częstokroć zaniedbując ich całkiem, na członków szkodliwych społeczeństwu i na przestępców usposabia. Równie jak wynalazki, tak zgubny wpływ wywierają bezustanne zmiany na rozmaitych stanowiskach, n. p. co do potrzeb ludzkich, co do spożywania, co do odbytu i t. d. Kiedy kobiety razem przestały nosić grzebienie, a nawet zwykłe do czesania zaprowadzono z bukszpanu, ileż rzemieślników produkujących ten towar z rogu, popadło w bankructwo i nędzę. Jest przecie tyle innych wyrobów z rogu i szyldkretu oprócz grzebieni, ale trzeba do tego innych warsztatów, innych urządzeń. Gdyby było jakie zgromadzenie, jaka władza, któreby jak niegdyś cechy podawały rękę pojedyńczemu grzebieniarzowi, mógłby żyć i bez produkowania grzebieni. Przez zmniejszenie pijaństwa wódczanego podupadną gorzelani i dystylatorowie, ale przecie możnaby ich użyć to przy fabrykach innych napojów, to nawet przy fabrykach chemicznych, a wtedy zmiana nie wtrącałaby ich w smutne położenie. Wszakże i gorzelany i dystylator nie prowadzili nagannego rzemiosła, skoro nie poduszczali opilstwa; mogli nawet i częstokroć bywali przeciw niemu; mogli służyć samym tylko trzeźwym ludziom, ale dzisiaj i trzeźwi pić przestali. Nie zasłużyli więc i gorzelany i dystylator na biedę, nią zatem karani być nie powinni, a skoro społeczeństwo zrzekło się ich usługi, powinnoby im wskazać miejsce, na któremby z korzyścią dla niego, byli w stanie zabezpieczyć w inny sposób swe życie. Zamknięcie granic wschodnich i północnych, obaliło fabryki sukienne i płócienne, coż temu winni sukiennicy i tkacze, alboli handlarze pograniczni. Kiedy zaczęli się swemu zawodowi poświęcać, ich rzemiosło było dla kraju pożądanem, mająże z głodu umierać, że w innym kraju inne rząd powydawał przepisy?

Równie jak wynalazki olbrzymie, szkodliwy wpływ wywiera zawielkie *nagromadzenie kapitału w jednem ręku*, a obok tego *niedostatek kapitału* u całej masy. Gdzie w kraju kapitały do kilku tylko osób należą, tam ci kilku są prawie panami życia i śmierci wyrobnika: oni mogą podług upodobania wartość pracy oznaczać, wartości tej w harmonii z potrzebami człowieka nie utrzymywać; im wolno kapitał w martwy zamienić, niweczyć, od użytkowania społeczeństwa usuwać. Ale choć nie kilku, to kilkuset, a nawet kilkadziesiąt tysięcy może to samo robić z ludnością całego kraju.

Jeżeli z drugiej strony, dajmy na to, własność gruntowa tak jest podzielona, że kawałek ziemi przy teraźniejszych zakładach, przy potrzebach społeczeństwa może tylko wyżywić dwoje ludzi, a familia składa się oprócz ojca i matki z pięciorga lub więcej dzieci, nadto człowiek posiadający ten mały kawałek ziemi, nie ma sposobu przejść do innego zatrudnienia, ani dzieci po za swoim domem osadzić nie może, natenczas coż go innego jak żebractwo spotka?

Ciężka więc jest ta chwila przechodu z życia średniowiecznego do życia nowego; człowiek ma prawda wolność, ale mu trzeba i chleba. Podniosły się swobody ducha, lecz zmniejszono przestrzeń na której dotąd zasiłek znajdowało ciało. Choćby człowiek biedny chciał się sprzedać, to nikt go nie kupi, chciałby zostać poddanym, przywiązanym do *płuzy*, to go nikt pod tym warunkiem nie przyjmie. Zacznie żebrać, to popełnia przestępstwo; więc też dożyliśmy przykładów, że niejeden, a zwłaszcza w zimie, dopuszcza się kradzieży i daje się na niej schwycić, aby w izbie ogrzanej, choć z utratą wolności miał wyżywienie. W ogóle ludzie pozbawieni raz zatrudnienia i odepchnięci niejako przez społeczeństwo, tylko w początku czują to dolegliwie, potem obojętnieją, przyzwyczajają się do nędzy, a niedbając o społeczeństwo, mają nawet pociechę w tem, że mu szkodzić mogą. To jest atoli najokropniejszego wpływu, że rodzice, których los wskaże na tak smutne położenie, już nie w miłości, ale w nienawiści społeczeństwa wychowują, a nawet ćwiczą swoje dzieci. Jeżeli zaś ta nienawiść chwyci się młodego serca i razem z niem wzrasta, natenczas tworzą się przestępcy, którzy swoją niegodziwość opierają na sposobach przez wiele lat przemyśliwanych, sztucznie ułożonych i są zdolni dopuszczać się najszkaradniejszych zbrodni. U ludzi na tem stanowisku rozwija się powoli przekonanie, albo raczej szaleństwo, że cnota nie jest żadną zasługą, a przestępstwo nie jest złem ani grzechem. Ludzie, którzy kradzież zamienią w swoje zatrudnienie, którzy ze złodziejstwa robią rzemiosło, nigdy o tem nie myślą, aby ich zatrudnienie było rzeczywiście niesłusznem, owszem zdaje im się, że to jest sposób zarobkowania tak jak każdy inny. *d. c. n.*

O warzeniu piwa z melasu.

W nrze. 46 Pamiętnika podaliśmy wiadomość o doświadczeniu robionem z melasem jako surogatem słodu przy warzeniu piwa, w którem doświadczeniu 4 garnce melasu zastąpiło korzec słodu. Dziś podajemy sam sposób warzenia, który następnie odbywa się; chcąc n. p, uwarzyć 6 beczek piwa, do czego zwykle potrzeba 3 korce słodu, bierze się zwyczajna ilość wody do kotła, do tego wsypawszy korzec słodu, mocno się zagotuje; potem płyn się przelewa do kadzi zaciernej wraz z słodzinami i po spuszczeniu powtórnie wlewa się na kocioł. Wtenczas dodaje się melasu 8 garncy, gotuje się ostro, bardzo starannie szumując, a potem wlewa się na kadź zacierną i przez słodziny filtruje; potem potrzeci raz wlewa na kocioł, dodaje chmielu fun. 12, gotuje i studzi na chłodniku. Otrzymane piwo jest koloru ciemnego, nie okazuje bynajmniej skłonności do kwasu, butelkowane dobrze szumuje, jedyną wadą jest zmniejszenie ilości drożdży.

Gdy 4 garnce melasu zastępują korzec słodu, za które zaledwo po 1 złr. m. k. płacą żydzi (używając go do zaprawy miodów), widoczną jest rzeczą, jak korzystnie daje się spieniężać melas przerabia-

jąc go na piwo. Przy gruntach zatem na których się nienajlepiej rodzi jęczmień, przyjąć melas za zasadę do fabrykacyi piwa, jest rzeczą wcale ważną: *) tym bowiem sposobem cukrownie, które już dzisiaj dostarczają w melasach i wypłóczynach wybornego zapasu paszy, a odpadkami swemi rolę bezpośrednio zasilają, nową będą pomocą i prawdziwą podstawą przyszłej pomyślności gospodarstwa krajowego.

Sposób otrzymania sztucznych drożdży.

Drożdże, podobnie jak alkohol i kwas węglowy, są produktem fermentacyi alkoholowej, i tą też drogą na potrzeby browarów są otrzymywane. Są one tem lepsze im brzeczka dokładniej była sporządzona, i większy stopień gęstości na areometrze okazuje, a zarazem, im fermentacya w bardziej sprzyjających odbyła się okolicznościach. Z tych wychodząc zasad, skoro wypadnie potrzeba robienia sztucznych drożdży, można je następującym otrzymać sposobem: bierze się mała ilość gęstej czyli esencyonalnej na 18° areometru Beaumé brzeczki, i oziębiwszy ją bez dodawania wody do + 16 stop. R., dosypuje się tyle mąki słodowej, aż nabierze gęstości miodu, poczem dodawszy na 8 garncy takowej brzeczki, kwaterkę świeżych gęstych drożdży i tyleż czystego spirytusu, przenosi się do izby fermentacyjnej, gdzie w parę dni fermentacya się odbywa, i cała masa w dobry zamienia się ferment. W razie kiedy świeżych drożdży piwnych dostać wcale nie można, nie tak łatwo jest tak nazwany sztuczny ferment zrobić: gluten bowiem i białko będąc same w roztworach cukrowych, bardzo powolnie, w miarę łączenia się z kwasorodem, w ferment się zamieniają, a tak powstający w tych okolicznościach w małej ilości ferment, zamieniwszy się w kazein, cukier w kwas mleczny przeistacza, i rozkład tem samem wprost przeciwny zamierzonemu celowi przybiera obrót.

Aby temu zapobiedz, w ten sposób się postępuje: do 15 funtów mąki słodowej z poczwórną ilością wody temperatury + 50 stop. roztworzonej, dodać należy 5 funt. miodu, i 1 funt kamienia winnego (weinsztein) i po dokładnem całej tej masy wymieszaniu, w izbie fermentacyjnej ustawić, po rozpoczęciu fermentacyi utworzy się ferment, który pod względem dobroci, bynajmniej drożdżom piwnym nie ustępuje.

Mała ilość fermentu, lub materyi azotowych, mogących się łatwo na takowy zamienić, jakie się znajdują w miodzie, zdają się tu głównie działać na wzmocnienie fermentacyi alkoholowej, w skutku której, gluten i białko słodu, w drożdże się przeistaczają. Kamień winny (winian potażu kwaśny), ważną także bez wątpienia gra rolę w tym procesie, w skutku którego ferment się tworzy, a to ustępując kwasorodu istotom azotowym.

Ktokolwiek rozbierze gruntownie podany tu sposób sporządzenia sztucznych drożdży, nie trudno mu będzie ułożyć przepis, do zrobienia takowych, tak dla browaru, jako też i gorzelni, przezco oszczędzi sobie kosztów na zakupowanie opieczętowanych recept, będących najczęściej jedynie spekulacyą na kieszeń gospodarzy wymierzoną.

*) Konsekwentą.

Handel w głównych zarysach, skreślony przez Michała Chevalier.

(*Ciąg dalszy.*)

Narod jakikolwiek nie mógłby innym w znacznej rozmaitości dostarczyć potrzebnych rzeczy, jeśliby własnemi tylko płodami prowadził handel. Każdemu w szczególności wiadomo, że najlepiej jest opatrywać swoje potrzeby w składzie obfitującym w różnego rodzaju towary, i że ta rozmaitość towarów obudza i wzmaga często potrzeby. A co się dzieje we względzie składu jednego kupca, toż samo uważać można jako zachodzące w ogólnych stosunkach handlowych. Narody handlujące udają się do innych krajów po nabycie płodów, których u siebie zgoła albo w dostatecznej ilości nie mają, dla rozdzielenia potym między te narody, które ich użycia znacznie potrzebują. Taki gatunek handlu nazywa się *zarobkowym*. Narod oświecony i przemyślny żadnym rodzajem handlu nie pogardza, kiedy zwłaszcza nie zbywa mu na potrzebnych do tego ludziach i kapitałach. Ten handel zarobkowy jest albo *handlem tranzytowym*, to jest *przeprowadzenia towarów* obcych, dla kraju obcego przeznaczonych a tylko przez kraj własny wiezionych; albo jest handlem *furmankowym*, to jest przewiezienia towarów obcych, dla obcego kraju przeznaczonych, i przez wody lub kraje obce prowadzonych, na własnych lub cudzych statkach.

Trojakim sposobem osobiście zajmować się można prowadzeniem handlu.

Pierwszy sposób prowadzenia handlu zależy na kupowaniu tak płodów rolniczych, jako też przemysłowych, w większych ilościach, a wyprzedawaniu ich potem w mniejszych, a ci którzy się takiem zatrudnieniem zajmują, nazywają się *kupcami częściowymi, szczegółowymi, albo kramarzami.* Zatrudnienie to tak potrzebne jak wygodne i pożyteczne, przyczynia się do powiększenia obiegu wewnętrznego towarów, a tem samem i do powiększenia spożycia.

Drugi sposób zależy na obracaniu, kierowaniu i pobudzaniu do robót innych spółczłonków w przekształcaniu i przerabianiu surowych płodów czyli materyałów. Ci którzy takowe przerabianie wykonywują, nazywają się *rękodzielnikami.* Ten rodzaj przemysłu jest bardzo potrzebny: albowiem nadaniem wyższej rzeczom wartości, byleby te skuteczniej od innych potrzebowane były, przykłada się do pomnożenia bogactwa krajowego.

Trzeci sposób zatrudnienia w handlu jest to wysyłanie za granicę płodów swojego kraju dla zamiany ich albo na obce potrzebne płody, albo na gotowe pieniądze. Czy ten handel prowadzi się lądem lub morzem, w Europie, lub innych częściach świata, nazywa się *handlem wielkim, albo hurtowym.* Ten kto się nim zajmuje, nazywa się *kupcem hurtownikiem.* Zatrudnienie to jest wielce pożyteczne bo jest duszą żeglugi i powiększeniem rzeczywistych bogactw kraju.

Trzy te sposoby zatrudnień handlu mają przywiązany do siebie obowiązek, który czynność jego podnosi, a tym jest, ścisła dobra wiara. Zamiarem wszystkich tych sposobów prowadzącego się handlu jest zysk; skutek zaś ich jest różny w przykładaniu się mniej lub więcej do ogólnego wypadku korzyści handlowych jakiegokolwiek kraju.

Chociaż kupcy bogaci, są pożądani w kraju,

jednak pożyteczniejsza jest nierównie, kiedy to ich bogactwo, tak bardzo potrzebne do prowadzenia korzystnego handlu, na większą liczbę osób jest rozdzielone: i tak dwudziestu kupców, mających każdy po sto tysięcy złr., mogą pożyteczniejszy nadać ruch handlowi, i większy między sobą zaprowadzić kredyt, aniżeli kupców *np.* pięciu, chociaż milionowych. Przytem rozdzielone między większą liczbę dostatki stają się daleko obfitszem źródłem do pożytecznej cyrkulacyi i pomnażania się masy bogactw rzeczywistych.

Umieć handlować i handlowi nadawać popęd i kierunek, są dwie rzeczy między sobą różne. Dla dobrego kierowania potrzeba wiedzieć: jak, gdzie i kiedy handel ma się prowadzić; dla korzystnego zaś jego prowadzenia potrzeba koniecznie wiedzieć, jaki mu na widowni świata obrót i kierunek ma być dany. Umiejętność zatem kupca, jako praktycznego wykonywacza, obejmuje zwykle znajomość potrzebnych mu szczegółów, któremi się zajmuje. Umiejętność polityka stanu zależy na poznaniu miejsc, okoliczności i wszystkich stosunków, w jakich ma być prowadzony handel. Przewodnictwo właściwych nauk i wyczerpnięcie praktycznych wiadomości z kupców światłych i przesądom niehołdujących może utworzyć tę potrzebną w tak ważnym względzie dla polityka stanu umiejętność.

Najpierwszy podział produkującej ludzkości narodowego społeczeństwa jest na rolników i rękodzielników; pierwsi, jak wiadomo, zajmują się uprawą ziemi; drudzy nadają jej płodom kształt potrzebny i przydatny do tego, aby służyć mogły za środki do zaspokajania wszelkich ludzkich potrzeb. Dzicy żyją tylko z polowania i rybołowstwa, lecz odtąd jak się zaczynają cywilizować, stają się rolnikami i rękodzielnikami. I jakkolwiek w pierwszych wiekach, t. j. wiekach poczynającej się cywilizacyi największa część społeczności zajęta była uprawą ziemi, jednak sam czas i doświadczenie tyle udoskonaliły rolnictwo, iż płody ziemskie stając się coraz obfitszemi, wystarczyć mogły do wyżywienia znaczniejszej daleko liczby ludzi, aniżeli potrzeba ich było do samej rolniczej uprawy, a tym sposobem pewna część ludności zajęła się najpotrzebniejszemi rękodziełami. *d. c. n.*

Lekarstwo na zatrzymanie moczu u koni.

Pismo londyńskie *The Veterinarian* podaje następujący środek przeciw zatrzymaniu moczu które się bardzo często u koni zdarza. Skoro ta choroba konia napadnie, upuszcza się mu krwie, poczem zaraz zadaje 2 albo 3 uncye *opium* (laudanum) z takąż ilością *eteru saletrzanego*, w półkwarcie ciepłej wody rozpuszczonych. Przyczem ogrzewa się brzuch spiesznie przez 5 do 10 minut szkandelą, która w 5 minutach więcej zdziała, niżby 5 ludzi trąc przez godzinę zdziałać mogło.

Korespondencya z Podola.

W majętności mojej Nowosiołce jako też w przyległych wsiach sąsiednich, wysiewano dawniej na polach dworskich w przecięciu rocznie oziminy korcy 1372, w tym roku wysiano korcy 810, z tym dodatkiem że w latach dawniejszych zasiew kończył się zwykle z końcem września, a tego roku przeciągnął się aż do listopada. Podkładów pod zasiewy jare robiono w przecięciu rocznie morgów 887, teraz tylko morg. 344. co naturalnie pociągnie za sobą także znaczne zmniejszenie wysiewu zboża jarego. Jedyną przyczyną tak widocznego upadku naszego gospodarstwa, jest niechęć do pracy wiejskiego ludu, początkująca w wrodzonem lenistwie, a powiększona nagłem polepszeniem bytu. Na brak ludności w naszym obwodzie uskarżać się nie można, bo kiedy na początku sierpnia w skutku rozporządzenia rządów krajowych, nakazano gromadom po wsiach dać pomoc dworom do zebrania zboża, wylęgło wszędzie po łanach mnóstwo robotnika jakiego dawniej nigdy nie widziano; do końca sierpnia dwie części zboża zebrano i w dwóch tygodniach więcej zrobiono, niż potem przez 3 miesiące. Wprawdzie kazano sobie dobrze płacić, lecz robota szła żwawo. Po odwołaniu powyższego nakazu, łany zostały nagle opuszczone, jak gdyby ludność wymarła. To dowodzi że tylko dobre chęci Rządu mogłyby obudzić większą czynność ludu wiejskiego i że prawo regulujące robotę za najem, bardzo byłoby na czasie.

Nowosiołka, 24 listopada. *K. B.*

Wiadomości handlowe.

Lwów, 13 grudnia. Na ostatnim targu płacono za korzec pszenicy 15 złr. 30 kr., żyta 11 złr. 30 kr., jęczmienia 10 złr. 15 kr., owsa 6 złr. 15 kr., hreczki 10 złr. 00 kr., ziemniaków 5 złr. 30 kr. Cetnar siana 3 złr. 5 kr., okłotów 1 złr. 30 kr. Sąg drzewa bukowego 29 złr., sosnowego 22 złr. 30 kr. w. w.

Wiadomości literackie.

Z dniem 1 stycznia 1850 r. będzie wychodzić w Poznaniu pismo treści religijnej pod tytułem «*Tygodnik kościelny*» pod redakcyą xiędza Janiszewskiego, regensa seminaryum duchownego w Poznaniu, a za współdziałaniem xiędza oficyała Jabczyńskiego, byłego redaktora Archiwum teologicznego. Prenumerata będzie rocznie wynosić trzy talary pruskie, czyli 4 złr. 30 kr. kr. m. k. Będzie wychodzić co tydzień jeden arkusz; na pocztamtach i w księgarniach będzie można prenumerować.

Podając tę wiadomość, nie wahamy się wyrzec, że przedsiębierstwo tak znakomitego męża, jakim jest xiądz Janiszewski, w przeszłym roku poseł na sejm rzeszy niemieckiej w Frankfurcie, a dziś na sejm berliński, rokuje znamienite dzieło, zasługujące bezsprzecznie na największy współudział i w naszej prowincyi.

— *Tygodnik Cieszyński*, pismo dla ludu i *Przegląd wypadków politycznych*, pod redakcyą P. Stalmacha, wychodzić będą od nowego roku jak dotąd, i w tej samej cenie, wynoszącej w c. k. urzędach pocztowych całorocznie 3 złr. 40 kr., półrocznie 1 złr. 50 kr., ćwierćrocznie 55 kr. m. k. Redakcya pism tych wzywa zacnych współrodaków do wspierania jej prenumeracyą, aby z swojej strony powszechnym życzeniom godnie odpowiedzieć mogła.

Uwiadomienia.

Dom roboczy we Lwowie pod nrem 46 naprzeciw katedry, na 2 piętrze, przyjmuje ciągle obstalunki robót *szwackich* i *haftarskich*, z najlepszym gustem i według najnowszych wzorów wiedeńskich i paryzkich, mianowicie: koszul mezkich i kobiecych, majtek, kołnierzyków, półkoszulków, szmizetek, szlarek, czepeczków, kaftaników dziennych i nocnych; niemniej sukienek dziecięcych kolorami haftowanych, batystowych chustek do nosa, szalików i tym podobnych bądź igłą, bądź szydełkiem haftowanych przedmiotów.

Materyału na wyroby dostarcza albo sam zakład, albo też osoby obstalunek dające, co każdej z nich do woli jest zostawione. Dyrekcya tego zakładu mającego na celu dogodność publiczności i podanie godziwego zarobku osobom płci żeńskiej w tym zawodzie wykształconym, urządziła teraz tak, iż prócz ciągłego dozoru w pracowni, jedna z pań zawiadujących tym zakładem, obecna w nim będzie od godziny 11 do 1 z południa, w której to porze i pod jej okiem przyjmować się będzie codziennie (prócz świąt i niedziel) obstalunki i wydawać wykończone roboty, z jak najściślejszem przestrzeganiem dobroci roboty, mierności cen i punktualnego dotrzymania terminu.

— W różne miejsca poszukiwane są nasionka traw pastewnych; panowie gospodarze którzy takowe posiadają, raczą redakcyę Pamiętnika *franko* zawiadomić o gatunkach, ilości i cenie, po jakiej nasionka rzeczonych traw mają do sprzedania.

Redaktor i wydawca: Stanisław Przyłęcki.

W drukarni zakładu narodowego Ossolińskich.